

# Kozłowski, Jan

---

## Jak powstała w Polsce historia nauki?

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 37/2, 67-82

---

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## Jak powstawała w Polsce historia nauki?

W 4 tomie monumentalnej *Historii Nauki Polskiej* opublikowano m.in. pracę Andrzeja Arendarskiego pt. *Historia nauki i jej zastosowań*<sup>1</sup>. Jest ona erudycyjna i wartościowa; w pierwszych akapitach zawiera jednak błędy, których nie można pozostawić bez sprostowania.

W swoim opracowaniu Arendarski pisze, że — pomijając działalność kronikarzy Akademii Krakowskiej i badania kopernikańskie Jana Brozka — pierwsze trwalsze zainteresowania przeszłością nauki „pojawiać się zaczęły wraz z nastaniem epoki oświecenia. Odwoływanie się do historii nauki stało się wówczas zabiegiem powszechnym, dostarczając publicystom niezbędnych argumentów w walce o realizację programu podniesienia i upowszechnienia nauki i oświaty. W początkowym okresie oświecenia opublikowana została praca Marcina Świątkowskiego *Prodrumus Polonus (1765)* (...). W obronie wartości i użyteczności nauki przytaczał Świątkowski wiele argumentów historycznych, dowodząc wyższości nauki nowożytnej nad starożytną zarówno w dążeniu do prawdy i kształtowaniu charakteru ludzkiego, jak i „pomnażaniu bogactw i zaszczytów”. Do podobnej argumentacji odwoływało się w mniejszym lub większym stopniu także wielu innych publicystów, autorów podręczników, mecenasów nauki, m.in. Franciszek Bohomolec, Wincenty Skrzetuski, Patrycy Skaradkiewicz, bracia Andrzej i Józef Załuscy. Jednakże w pracach wymienionych autorów fakty czerpane z historii nauki odgrywały jedynie rolę instrumentalną, dostarczając argumentów w dyskusjach i wystąpieniach publicystycznych”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *Historia nauki polskiej*. Pod red. B. Suchodolskiego, t. 4, 1863-1918, cz. 3, Wrocław 1987.

<sup>2</sup> Tamże, s. 495-496.

Zacytowany fragment nasuwa kilka pytań: czy zainteresowania przeszłością nauki rzeczywiście rozwinęły się w Polsce dopiero w epoce Oświecenia? Czy miały one w XVIII w. jedynie instrumentalny charakter i służyły tylko wspieraniu tez oświeceniowej publicystyki?

Na oba pytania trzeba odpowiedzieć negatywnie. Arendarski przeoczył w artykule tak ważne zjawisko, jak badania nad dziejami wiedzy prowadzone w czasach saskich w kręgu Biblioteki Załuskich<sup>3</sup>. Pominięcie ich skrzywia nie tylko perspektywę narodzin naszej dyscypliny, ale i innych; zajmujących się kulturą, jak bibliotekoznawstwo, muzealnictwo, historia literatury. Są one ponadto godne uwagi, gdyż jak w soczewce skupiają się w nich wewnętrzne sprzeczności i napięcia nauki polskiej okresu saskiego.

Badania nad historią wiedzy były w Europie nowożytnej podejmowane w obrębie filologii, skoncentrowanej na krytycznym opracowaniu i edycji tekstów, oraz *historia litteraria* (niem. Gelehrten-geschichte), zajmującej się sporządzaniem biobibliograficznych opracowań dziejów nauk.

Filologia, zapoczątkowana w epoce hellenistycznej w Aleksandrii i Pergamonie (ustalono wówczas kanon metodologiczny obejmujący odczytanie tekstu, *lectio*, jego poprawienie, *emendatio*, objaśnienie, *ennarratio*, ocenę, *judicium*) rozwinęła się w starożytnym Rzymie i Bizancjum; w Europie odrodziła się w początkach Renesansu, najpierw we Włoszech, a później w innych krajach; bodźcem do jej rozwoju była chęć poznania antyku i źródeł chrześcijaństwa. Z czasem zainteresowania filologiczne rozszerzyły się na zabytki piśmiennictwa średniowiecza i epoki nowożytnej. W drugiej połowie XVIII w. i na przełomie XIX w. pozycja filologii uległa zachwianiu, a zakres zainteresowań — został ograniczony; stało się tak m.in. wskutek usamodzielnienia językoznawstwa i nauki o literaturze.

W przeciwieństwie do filologii *historia litteraria*, aczkolwiek miała antyczne antecendencje (Plutarch, Warron), była dyscypliną charakterystyczną dla epoki nowożytnej.

Fiński uczyony Pertti Vakkari powstanie *historia litteraria* wiąże z narodzinami drukiarstwa oraz ze wzrostem i różnicowaniem się nauk. Druk całkowicie zmienił upowszechnianie wiedzy za pośrednictwem literatury, pisze Vakkari. Uprzednio wiedza przenosiła się głównie wraz z uczonymi, w ich myślach, natomiast teraz zaczęła przenosić się w formie książek, niezależnie od ludzi. Nauka zaczęła się różnicować i uczyony nie mógł opanować całej wiedzy. Wzrosła też liczba uczonych i ich publikacji; trudno było nawet śledzić rozwój piśmiennictwa jednej dziedziny. *Histo-*

<sup>3</sup> Por. J.Kozłowski: *Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich*, Wrocław 1986, s. 165-179.

*ria litteraria* powstała po to, aby sprostac tej nowej sytuacji. Jednak wbrew sugestiom Francisa Bacona, który widzial w historii piśmiennictwa naukę badającą czynniki rozwoju wiedzy (w jakich warunkach rozkwita, a w jakich usycha; do jego koncepcji nawiązano dopiero w późniejszych czasach), dzieła z *historia litteraria* zawierały przeważnie adnotowane listy prac (drukowanych i rękopiśmiennych) uczonych lub uczelni, względnie opracowania faktograficzne<sup>4</sup>. Pobudki ich tworzenia były różne. Wiele z nich sporządzono, aby służyły jako wprowadzenie do lektur uniwersyteckich (szczególnie w Niemczech); często były one też pomyślane jako dokumentacja dorobku narodu, miasta, regionu, grupy zawodowej (prawnicy, lekarze) lub Kościoła.

Encyklopedia Zedlera dzieliła *historia litteraria* na powszechną, partycularną (przedstawiającą historię określonych dziedzin wiedzy lub dzieje nauk w pewnym narodzie) oraz szczegółową (biografie poszczególnych uczonych oraz historii poszczególnych uczelni, bibliotek, towarzystw naukowych, dzieł lub ceremonii świata nauki)<sup>5</sup>.

W drugiej połowie XVIII i w XIX w. rozmaite czynniki podcięły rozwój *historia litteraria*. Próby całościowej rejestracji piśmiennictwa stawały się daremne wskutek jego szybkiego wzrostu oraz różnicowania się. Ideał uczonego o encyklopedycznej wiedzy zanikał. Rosły kręgi osób zainteresowanych poszczególnymi gatunkami piśmiennictwa (jak naukowe, religijne lub literatura piękna; ta ostatnia pod wpływem romantyzmu zyskała znaczenie, jakiego nigdy dotąd nie miała); opisywanie dzieł o tak różnym charakterze we wspólnych kompendiach traciło sens. Aby zdobyć uznanie w świecie nauki nie trzeba było znać w takim jak dawniej stopniu dziejowego dorobku dyscypliny. *Es ist eben unmöglich eine Wissenschaft ohne derselben Historie zu erkennen als unmöglich es ist, einen Menschen recht zu erkennen, von dessen Lebens-Lauffe man nie etwas gehört* — pisała w pierwszej połowie XVIII w. Encyklopedia Zedlera<sup>6</sup>. W późniejszych czasach przekonanie to straciło swoją siłę. Od uczonego częściej oczekiwano nie opisu, tylko ujęcia problemowego; nie ogólnej prezentacji całości wiedzy (dyscypliny), tylko rozpatrzenia szczegółowe-

<sup>4</sup> P.Vakkari: *Roots of Library Science in Historia Litteraria*, „Wolfenbütteleer Notizen zur Buchgeschichte”, Jahrgang 11, Heft 2, 1986, s. 72-74.

<sup>5</sup> J.H.Zedler: *Grosses vollständiges Lexicon aller Wissenschaften und Künste*, Bd. 10, Halle-Lipsk 1735, kol. 725-730.

<sup>6</sup> Nie podobna znać dziedziny wiedzy bez znajomości jej rozwoju historycznego, tak jak niepodobna naprawdę znać człowieka nie wiedząc nic o jego zyciu (tamże).



go zagadnienia. *Historia litteraria* zaczęła się rozszczeplać, dając początek nowym specjalnościom.

Aby lepiej uchwycić moment i mechanizm narodzin historii nauki jako osobnej dyscypliny, ograniczmy nasze zainteresowanie do badań nad dziejami medycyny.

Historia medycyny jako osobna dziedzina badań i nauczania powstała na przełomie XVIII i XIX w.; dojrzałość i mocną pozycję wśród instytucji naukowych osiągnęła w pierwszych dekadach XX w. Jej rozwój byłby jednak niemożliwy bez dorobku filologii i *historia litteraria*. W zakresie filologii przełomowe znaczenie miały przekłady i komentarze pism Hipokratesa i Galena, sporządzone m.in. przez Nicolo Leonicensi i Symphorien de Champiera oraz edycje oficyn weneckich i bazylejskich (m.in. *Opera Omnia Galeni*, t. 1-10, Wenecja 1541-1545); w zakresie *historia litteraria* — *Bibliotheca universalis* Konrada Gesnera (t. 1-4, 1545), obejmująca m.in. piśmiennictwo medyczne. Publikacje *historia litteraria* różniły się między sobą zarówno co do zakresu (uniwersalne i specjalistyczne), jak i zasięgu chronologicznego i terytorialnego. Wiele z nich poświęconych było, częściowo lub całkowicie, lekarzom i literaturze medycznej. Pierwsze wydawnictwo poświęcone wyłącznie dziejom medycyny (S. Champier, *Liber de medicinae claris scriptoribus*, 1506) pociągnęło za sobą serie następnych. W wieku XVII i XVIII ogłoszono ponad 330 biografii, bibliografii i katalogów medycznych. Kamieniami milowymi były wśród nich prace J.A. van der Lindena (1637), H. Conringa (1651), D. Leclerc'a (1690) i J. Freinda (1725-1726); polskim wkładem było dzieło A. Bzowskiego *Nomenclator sanctorum professione medicorum...*, Rzym 1612<sup>7</sup>.

Początki historii medycyny jako osobnej dyscypliny w Polsce sięgają początku XIX w. W roku 1809 podjęto wykłady z historii medycyny na uniwersytecie krakowskim oraz w warszawskiej Akademii Lekarskiej. Od r. 1805 wydawał swoje prace Jerzy Arnold, uznawany za pierwszego polskiego historyka medycyny<sup>8</sup>.

Arnold przyjaźnił się z Janockim w ostatnich latach życia prefekta Książnicy i znał jego rodzinę<sup>9</sup>; nie można wątpić, że korzystał z księgozbioru Żałuskich i że przede wszystkim to właśnie Janocki i Biblioteka Warszawska przyczynili się do rozbudzenia w nim zainteresowań histo-

<sup>7</sup> F.A. Sandervorst: *Documentation bio-bibliographique medicale des XVII et XVIII siecles* (w:) N.F.J. Eloy: *Dictionnaire historique de la medecine ancienne et moderne...*, Bruksela 1973, s. 9-66.

<sup>8</sup> Historia medycyny, pod red. T. Brzezińskiego, Warszawa 1988, s. 15.

<sup>9</sup> Z. Birkenmajerowa: *Z młodzieńczych lat J.D. Janockiego*, Poznań 1925, s. 17.

rycznych; może to służyć za ilustrację tezy o wpływie dorobku Biblioteki Załuskich na kształtowanie się historii nauki polskiej. W przeciwieństwie jednak do Arnolda druki i rękopisy medyczne interesowały Janockiego i Załuskiego bądź z punktu widzenia historii piśmiennictwa (jako część dziejowego dorobku kulturalnego Polski) lub filologii (jako zabytek językowo-literacki), bądź też (Załuski) jako źródło wiedzy praktycznej, którą należy upowszechnić.

Załuski i Janocki zajęli się życiem i pismami dawnych polskich lekarzy w trakcie pracy nad katalogami druków i rękopisów oraz nad słownikiem bio-bibliograficznym *Bibliotheca Polona Magna Universalis*. Sprawy związane z dziejami medycyny za granicą poruszył referendarz w komentarzach i uzupełnieniach dołączonych do własnego przekładu *Szkoły Salerneńskiej* (zwanej też *Regimen Sanitatis Salernitanum*, poematu o regułach zachowania zdrowia, powstałym w kręgu średniowiecznej szkoły medycznej w Salerno). *Szkołę...* opublikował Załuski w książce *Apteka dla tych, co jej ani lekarza nie mają albo sposób konserwowania zdrowia* (1750).

W cząstkowych drukowanych katalogach Książnicy opisał Janocki cztery rękopisy i jeden druk medyczny<sup>10</sup>; najwięcej wiadomości z interesującego nas tematu miało wejść do *Bibliotheca Polona...*

Historia tego słownika była następująca. Załuski (opierając się na zbiorach Książnicy, kwerendach w bibliotekach w kraju i za granicą oraz drukowanych informatorach) zamierzał opisać w nim dorobek piśmienniczy Polski. Pracę nad *Biblioteką...* podjął w początku roku 1730 i prowadził aż do śmierci w styczniu 1774. Z biegiem czasu w coraz większej mierze wspomagał go w jego pracy i zastępował Janocki. Termin druku dzieła wielokrotnie odraczano i ostatecznie oddano go do oficyny jezuickiej w roku 1773 pod nazwiskiem Janockiego. Śmierć mecenasa przerwała druk na ósmej skłádce, po czym, jak można wnosić na podstawie słów B.S.Lindego<sup>11</sup>, prefekt Biblioteki, pozbawiony nadziei na znaczne fundusze, sporządził wyciąg z opracowania, który wydał w dwóch tomach pt. *Janociana...* w latach 1776-1779 (trzeci tom ogłosił Linde w roku 1819).

W trzech tomach *Janociana...* pomieściły 460 haseł. Z reguły każde z nich odnosi się do jednej postaci z historii polskiej nauki i literatury, choć

<sup>10</sup> J.D.Janocki: *Specimen catalogi codicum manusccriptorum Bibliothecae Zaluscianae*, Dreźnie 1752; tenże: *Nachricht von denen in der Hohgräflich Zaluskischen Bibliothek sich befindenden raren polnischen Buchern*, t. 2, Wrocław 1749, s. 83-84.

<sup>11</sup> B.S.Linde: *Praefatio* (?) J.D.Janocki: *Janociana...*, t. 3, Warszawa 1819, s. XVI-XVIII.

zdarzają się także hasła nieosobowe („Radziwiłłowska Biblioteka”) lub poświęcone nie-Polakom (Grocjusz, Melanchton); bywa, że w jednym hasle omawia Janocki dwie osoby, albo też, dla tego samego autora przeznaczają dwa hasła (główne i uzupełnienia). Wśród pisarzy i uczonych, których uwzględnia Janocki, jest 40 lekarzy (niektórzy z nich zasłynęli również jako poeci, historycy, botanicy i in. i nieraz nie-lekarskiej stronie ich twórczości poświęca prefekt Książnicy więcej miejsca). Dla 25 lekarzy opracował Janocki biogramy (12 obszernych i 13 krótkich), dla 31 — informacje bibliograficzne o publikacjach i rękopisach. W hasłach opisano 70 druków medycznych i kilka rękopisów; co do 48 książek i manuskryptu zaznaczono, że są one dostępne w Książnicy<sup>12</sup>

O ile badania nad przeszłością medycyny w Polsce wiązały się z pracą nad katalogami i przygotowaniem *Bibliotheca Polona...*<sup>13</sup>, o tyle badania nad historią medycyny obcej — z edycją *Szkoły Salerneńskiej*.

Zainteresowani przeszłością wiedzy i sztuki lekarskiej za granicą znajdowali w *Aptece...* J.A.Zaluskiego tekst *Szkoły Salerneńskiej* w oryginale i tłumaczeniu na polski oraz liczne materiały odnoszące się do tego utworu (obszerną rozprawę edytora, uwagi Bruzen de la Martini'ere, opinie piętnastu uczonych XVI-XVIII w., spis 46 edycji *Szkoły...* dostępnych w

12 Omówieni autorzy dzieł medycznych żyli w wiekach: XIII/XIV – 1, XV – 2, XV/XVI – 2, XVI – 24, XVI/XVII – 8, XVII – 2, XVII/XVIII – 1. W wiadomościach biograficznych szczególnie dużo miejsca poświęcił Janocki krajowym i zagranicznym kontaktom naukowym bohatera, a także funkcjom, jakie sprawował. Prócz tego prefekt Książnicy wskazywał też, w jakich bibliotekach znajdują się ich prace; omawiał dzieje ciekawszych egzemplarzy druków i rękopisów; informował o niezrealizowanych w przeszłości projektach edytorskich; reklamował współczesne reedycje dawnych pism medycznych.

13 Studia nad dziejami medycyny ułatwiał w Książnicy historyczno-filologiczny aparat pomocniczy. Na podstawie publikacji Janockiego można ustalić, że w jego skład wchodziły encyklopedie (Pierre Bayle i Zedlera), bibliografie uniwersalne (Konrada Gesnera) i medyczne (m.in. Martina Lipeniusa), katalogi bibliotek prywatnych i publicznych (królewskiej w Paryżu i uniwersyteckiej w Lejdzie), opisy manuskryptów różnych księgozbiorów (Bernarda de Montfaucon), kompendia, słowniki bio-bibliograficzne o zasięgu europejskim (Christiana Gottlieba Jochera), krajowym (Szymona Starowolskiego), regionalnym lub ograniczonym do miasta (Józefa Bartłomieja Zimorowica), słowniki bio-bibliograficzne lekarzy, pochwały i opisy dziejów uczelni, dzienniki podróży naukowych (Johanna Daniela Bernoulli'ego), prace poświęcone rzadkim drukom i dziejom drukarstwa, herbarze, bibliografie i zbiory życiorysów duchowieństwa, czasopisma („Acta Litteraria Bohemiae et Moraviae”, Praga) oraz — bardzo często — zbiór inskrypcji nagrobnych Szymona Starowolskiego. Prefekt Biblioteki cytował nieraz w *Janocianach...* *Bibliographia Polona Magna Universalis* jako dzieło Zaluskiego. Nie podał, czy ogłaszane w *Janocianach* biogramy dawnych polskich lekarzy zostały też oparte na źródłach rękopiśmiennych.

Bibliotece Załuskich) lub związane z nim tematycznie (jak bibliografia *Centuria Scriptorum Diaeteticorum...*). W ten sposób *Apteka...* łączyła w sobie dwa omówione wcześniej „urty badań nad medycyną: filologii i *historia litteraria*. Szczególne znaczenie miał w *Aptece...Dyskurs o Szkole Salernitańskiej...* J.A.Załuskiego, poruszający jednocześnie problemy historii literatury i poetyki, bibliologii i kodykologii, źródłoznawstwa i edytorstwa<sup>14</sup>.

Załuski spolszczył *Szkołę...* tak ze względu na filologiczną, jak i lekarską wartość tego tekstu. W 42-stronicowej rozprawie przeważyła problematyka filologiczna. 40 stron poświęcił referendarz formie, 2 strony — tematowi i użyteczności utworu<sup>15</sup>. W pracy edytorskiej natomiast obu aspektom tekstu — filologicznemu i lekarskiemu — poświęcił podobną uwagę.

Porównując różne edycje i rękopisy *Szkoły...* stwierdził Załuski znaczne różnice między zapisami tekstu, tak co do układu, jak i liczby rozdziałów, paragrafów i wierszy<sup>16</sup>. Znając zasady krytyki filologicznej oparł się na rękopisie uważanym w kręgach naukowych za najbliższy pierwotnej wersji oryginału. Ponieważ jednak mieścił się w nim tekst krótszy od innych, bo — jak uważano — pozbawiony narosłych z biegiem lat

<sup>14</sup> J.A.Załuski: *Apteka dla tych, co jej ani lekarza nie mają*. Warszawa 1750, s. 76-117. Załuski pisał m.in. o popularności *Szkoły...*, o jej wartości literackiej; o problemach jej przekładu; o tradycji pisania wierszem rozpraw filozoficznych i naukowych oraz poradników medycznych i gospodarskich; o dziejach uczelni, od której wziął nazwę poematu, o jej sławnych uczonych; o różnych hipotezach odnoszących się do okoliczności powstania oraz autorstwa tego utworu; o różnicach zapisu jego tytułu w rozmaitych edycjach i manuskryptach; o formie i dziejach wierszy leonińskich, w których napisano *Szkołę* (obszernie); o odstępstwach *Szkoły* od zasad dobrego wierszowania; o sprawach, jakie porusza (krótko); o pobudkach, jakie kierowały tłumaczem nad jej przekładem; o zalecanych sposobach korzystania z polskiej wersji poematu.

<sup>15</sup> Brak komentarza medycznego do *Szkoły* usprawiedliwiał Załuski czterema okolicznościami: że jest „z profesji lekarz duszy nie ciała i doktor obojga praw i teologii, a nie medycyny”; że istnieje dużo komentarzy łacińskich; że polski szlachcic, mieszczanin i wieśniak „nie miałyby ani kosztu do kupienia, ani czasu do czytania ich po polsku”; że — wreszcie — „te Comenta pisane są dla samych lekarzów, a nie dla pacjentów” (tamże, s. 116-117).

<sup>16</sup> Tamże, s. 84. Załuski pisał, „że radby odkryć *Szkołę Salernitańską* w swojej najpierwszej prostocie i szczerości, (...) ale (...) ów tekst poszedł po rękach, i, według zwyczaju, jaki taki co przydał, jaki taki co odmienił. Siłą takich było czytelników uczonych, którzy pro lubitu swoje, do dawnego tekstu łączyli niby suplementa w swoich manuskryptach, jedni to, drudzy owo dokładając, a że wszyscy starali się ile możliwości naśladować styl autora pierwocianego, stąd zatem pochodzi, że bardzo ciężko te addicje dwtvngować od samego *Szkoły Salernitańskiej* tekstu” (tamże, s. 89).

uzupełnień, to dla dobra czytelnika zainteresowanego stroną medyczną utworu sięgnął też po inne źródła, z których w rozprawie wymienił jedno, wydanie Dufoura de la Crespeliere (Paryż 1671); bezpośrednio po ocenionych jako pierwotne 372 wierszach położył zatem 60 uznanych za późniejsze<sup>17</sup>.

Zamiłowania filologiczno-historyczne skłaniały Załuskiego do zajęcia się zasadami oceny autentyczności tekstu i metodami ustalania jego oryginalnej wersji. W *Aptece...* podał Załuski dwa takie kryteria, rzeczowe i formalne. Rzeczowe zostały omówione w zacytowanych przezeń uwagach Augustyna Bruzen de la Martiniere<sup>18</sup>, formalne — w jego własnej rozprawie<sup>19</sup>. Według kryterium rzeczowego wstawkami były te partie tekstu, w których pojawiały się realia nieznanne w miejscu powstania utworu; według kryterium formalnego — fragmenty zdradzające odmienność od dominującej w poemacie stylistykę.

Chęć poprawy stanu lecznictwa skłoniła jednak Załuskiego do kilku odstępstw od reguł filologicznej krytyki tekstu; jego przekład *Szkoły...* miał służyć nie tylko filologom, ale wszystkim zainteresowanym właściwymi przepisami higieny, diety i terapii. Tak więc obok źródłoznawczych referendarz zastosował także jeszcze inne zasady ustalania tekstu. Włączył zatem niektóre późniejsze dodatki, broniąc swojej decyzji argumentem, że „jeżeli nie są [one] równej dawności i authenticitatis, to [są] jednak równej experiencji”<sup>20</sup>, ale i odwrotnie, opuścił pewne fragmenty (idąc tu za sugestiami A.Bruzen de la Martiniere), choć zdawały się one być autentyczne. Postąpił tak z wierszami dotyczącymi chirurgii, interesującymi tylko dla cyrulika, i z wierszami dotyczącymi anatomii, gdyż przedstawiały one wiedzę przestarzałą<sup>21</sup>. Jak można sądzić na podstawie uwag A.Bruzen de la Martiniere, Załuski nie był jedynym wydawcą, który przy ustalaniu tekstu *Szkoły...* brał pod uwagę jednocześnie zasady krytyki

<sup>17</sup> Tamże, s. 84, 89.

<sup>18</sup> Tamże, s. 119. Francuski geograf pisał, że obecny w niektórych wersjach opis właściwości dobrego i złego piwa jest późniejszym dodatkiem, gdyż w Królestwie Neapolu „trunek ten jest wcale nieznanym” i zapewne „Niemiec jaki, Niderlandczyk lub Angielczyk ten paragraf w tekst dawny wliczył”.

<sup>19</sup> Tamże, s. 90. Wg Załuskiego „paragrafy o temperamentach [Szkoły Salernieńskiej] pokazują się oczywiście, że nie są z jednej ręki pochodzące, ale że początek każdego jest nadsztukowany i przyfastrygowany do końca, odmiennym stylem piszącego autora. Są inne odmiany i różnice tych wierszy i należy trzymać za przyszytą łatę każdy wiersz, który nie jest według wierszów leonini nazwanych skoncypowany”.

<sup>20</sup> Tamże, s. 84.

<sup>21</sup> Tamże, s. 84, 119-120.

filologicznej i potrzeby przyszłego użytkownika; wynikało to stąd, że poemat był wówczas uznawany zarazem za dokument przeszłości, wobec którego należy zastosować wypracowane w XVII w. reguły badawcze, jak i wciąż jeszcze aktualny poradnik.

Koncepcja edytorska, jaką wobec *Szkoły...* zastosował Załuski stanie się bardziej zrozumiała, gdy *Aptekę dla tych, co jej ani lekarza nie mają albo sposób konserwowania zdrowia (1750)*, w skład której wchodziła, przedstawi się na tle pozostałych broszur lekarsko-weterynaryjnych referendarza.

Broszurami tymi były: *Sekret wielu eksperjencjami doświadczony, służący do uleczenia zupełnego chorujących na kamień (1745?)*<sup>22</sup> oraz *Dwa sekreta doświadczone i dziwnie skuteczne. Pierwszy do uleczenia ludzi, na różne choroby utyskujących. Drugi na prezerwatywę bywała temi czasy gęsto w Polsce odchodzącego (1747)*.

Wszystkie te trzy prace łączyła nie tylko tematyka, ale i konstrukcja. Składały się one z kilku-kilkunastu krótkich tekstów (*Dwa sekreta...* — z pięciu; *Sekret...* — z trzynastu; *Apteka...* — z szesnastu). Wspólnie zawierały one 33 teksty; 14 zaczerpnął Załuski z książek (od XVI-wiecznych po współczesne), 12 z czasopism (z lat 1739-1749), 2 z rękopisów („dawnych”); 6 napisał sam. Teksty te pochodziły ze źródeł: angielskich (najwięcej), francuskich i holenderskich (wielu), niemieckich, włoskich i szwajcarskiego. W każdym z wydawnictw Załuskiego można wyróżnić 1/ teksty prezentujące główny temat pracy (średniowieczny poemat *Szkoła Salerneńska* — w *Aptece...*; środek leczenia kamicy pęcherza moczowego — w *Sekrecie...*; propagowana przez George Berkeleya woda żywiczna — w *Dwóch Sekretach...*); 2/ teksty zawierające opinie, komentarze i uzupełnienia w stosunku do głównego tematu oraz 3/ varia; w te ostatnie obfitowała szczególnie *Apteka...*

Omawiane tu poradniki lekarsko-weterynaryjne Załuskiego należały do grupy publikacji staropolskich, tytułowanych zwykle *Apteka...*, *Compendium Medicum...*, *Promptuarium Medicum...* lub *Vademecum Medicum...*, których popularność w XVII i XVIII w. poświadczają liczne, zachowane do dziś wznowienia i kopie rękopiśmienne. Trzon tego rodzaju książek, zróżnicowanych pod względem koncepcji i wartości materiału, stanowiły z reguły informacje, w jakich chorobach jakie stosować leki, z czego i jak je sporządzać, o jakiej porze dnia i w jakiej dozie stosować;

<sup>22</sup> Z *Sekretem...* łączy się zachowany do dziś rękopis Biblioteki Załuskich *Von den Mittel einer englischen Freunden Joannes Stephens, vomit Sie den Stein curier hat*, rps. Bibl. Nar. II 4519.



elementem porządkującym zawartość były najczęściej bądź choroby, bądź też składniki lekarstw; porady podawano przeważnie jako anonimową „odwieczną mądrość”. Załuskiego uznać można za odnowiciela tego gatunku. W swoich broszurach (również i w *Aptece...*) referendarz powiadał z reguły o najnowszych przepisach lekarskich, które, odkryte przez znanych z imienia i nazwiska obserwatorów i eksperymentatorów, zostały opisane w druku i potwierdzone przez świat naukowy; podawał przy tym nazwiska autorów odkryć oraz opiniodawców, a także informował o źródłach, z których zaczerpnął cytowane we własnym przekładzie teksty<sup>23</sup>.

W przeciwieństwie do *Sekretu...* i *Dwóch Sekretów...* *Apteka* zawierała nie tylko porady lekarskie, ale także wiadomości o innowacjach technicznych. Będąc zbiorem o charakterze staropolskiego *silva rerum*, łączyła w sobie rozmaite tradycje naukowe i edytorskie (filologii, *historia litteraria*, podręcznego informatora, poradnika praktycznego).

W tradycji filologii mieszczą się tu:

1. Tekst łaciński (s. 1-17) i przekład polski (s. 18-41) *Szkoły...*;
2. Dyskurs o *Szkole...* (s. 76-118).;
3. Przedmowa do francuskiego przekładu *Szkoły...* (s. 118-120);
4. Opinie uczonych o *Szkole...* (s. 120-125);
5. Pochwała nauk i umiejętności lekarskich pt. *Przestroga partykularna...* (zawierająca również elementy aktualnej publicystyki społecznej) (s. 41-50).

Do tradycji *historia litteraria* należą:

1. Spis 103 publikacji zawierających przepisy higieniczne dla zachowania zdrowia, znajdujących się (w większości) w Bibliotece Załuskich (s. 50-57);
2. Spis 46 różnych edycji *Szkoły...*, fragment katalogu Biblioteki Załuskich (s. 125-127).

Charakter poradnika medycznego i informatora o innowacjach naukowo-technicznych noszą te fragmenty *Apteki...*, które zawierają wiadomości (s. 57-76, 127-138) o:

<sup>23</sup> Por. też J.W.Chojna: *Przyczynik do leczenia kamicy pęcherza moczowego*, „Wiadomości Lekarskie” 1974, nr 10, s. 927-932; tenże: *J.A.Załuski jako popularyzator wiedzy lekarskiej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 20:1975, z. 11, s. 37-49; tenże: *J.A.Załuski jako bibliograf lekarski*, „Archiwum Historii Medycyny”, 40:1977, z. 2, s. 195-198; A.Hochfeldowa: *Wczesne polskie przekłady Berkeleya*, „Archiwum Filozofii i Myśli Społecznej” 29:1983, s. 267-277.



1. nowych lekach: dla ludzi (takich m.in. jak maści, syropy i esencje balsamiczne przeciwko febrze, podagrze czy trądzikowi na twarzy) i dla zwierząt;

2. wynalazkach technicznych, takich jak piec do wylęgu ptactwa domowego, wentylator, pompa do gaszenia pożaru, maszyny do czyszczenia dna portu, kruszenia kry, wbijania pali oraz zmiany dekoracji teatralnych, automaty Jacques de Vaucanson, a także organy automatyczne Atanazego Kirchera;

3. obserwacjach medycznych (m.in. dotyczących niepewności oznak śmierci) i przyrodniczych (m.in. dotyczących szarańczy);

4. metodach diagnozowania w medycynie (ocena pulsu);

5. metodach porozumienia z głuchoniemymi.

Fragmenty składające się na poradnik i informator zostały napisane z wyraźną intencją pomocy w rozwoju cywilizacyjnym kraju. Pisząc m.in. o piecu do wylęgu ptactwa Załuski sugerował, aby wynalazek ten upowszechnić w Polsce, w następstwie czego „przyjdzie (...) do tego, że nasi chłopkowie z czasem, przy częstej bydląt zarazie tak grasującej, kurami, kapłonami, gęsiami, jedykami, kaczkami w niedostatku wołowego i cielęcego mięsa będą mogli wyżywić się”<sup>24</sup>. Podobnie referendarz radził upowszechnić pompy do gaszenia ognia (niezbędne zwłaszcza w kraju o drewnianej zabudowie miast)<sup>25</sup>, maszyny do łamania kry w rzekach i kanałach (ważne w państwach znajdujących się w klimacie północnym)<sup>26</sup> czy też automatyczne instrumenty muzyczne (które pozwoliłyby ubogim wiejskim kościołom zaoszczędzić na utrzymaniu organisty)<sup>27</sup>. Książki niosące postęp cywilizacyjny zalecał Załuski przełożyć na polski, zachęcając tłumaczy obietnicą pożyczania egzemplarzy z Biblioteki Publicznej<sup>28</sup>.

Fragmenty z dziedziny filologii i *historia litteraria*, jak i erudycyjne dygresje księdza referendarza służyły w wielu miejscach wsparciu jego oświeceniowych rad i sugestii<sup>29</sup>.

Koncepcja edytorska *Szkoły Salerneńskiej*, jak i całej *Apteki...*, ujawnia jak się zdaje, pewną ambiwalencję postaw erudyków czasów saskich. Było to rozszczepienie między zainteresowaniem:

<sup>24</sup> J.A.Załuski: dz. cyt., s. 84.

<sup>25</sup> Tamże, s. 138.

<sup>26</sup> Tamże, s. 134.

<sup>27</sup> Tamże, s. 136.

<sup>28</sup> Tamże, s. 71, 133.

<sup>29</sup> Tamże, s. 70, 132, 134.

historią a terażniejszością;  
 lekturą a obserwacją;  
 tekstem a życiem;  
 filologią a naukami o realiach;  
 symboliką a dosłownością;  
 tym, co osobliwe, a tym, co normalne, stałe, rzadkie i nadzwyczajne i  
 powtarzalne;

wiedzą autoteliczną a wiedzą praktyczną;

wartościami uniwersalnymi (zawartymi w Biblii oraz w klasycznych tekstach antyku i epoki nowożytnej) a wartościami utylitarnymi (zorientowanymi na rozwój gospodarki, poprawę stanu zdrowia ludności, wzmocnienie militarne państwa).

Było to też rozszczepienie między argumentem tradycji (prawomocne to, co trwa od dawna) a argumentem pożytku społecznego oraz między skłonnością (w języku, plastyce, formach towarzyskich) do celebry a upodobaniem w prostocie.

Najczęściej wspomniane tu przeciwieństwa (łatwiejsze do określenia z perspektywy czasu niż dla współczesnych) współistniały ze sobą zgodnie w zainteresowaniach badawczych oraz w tekstach tych samych uczonych; rzadko tylko dochodziło do ich dramatycznego ujawnienia i konfrontacji, tak jak stało to się w sporach sprowokowanych przez Antoniego Wiśniewskiego podczas akademiki mariańskiej w roku 1753<sup>30</sup>.

Tekstem, w którym jednocześnie doszły do głosu skrajnie różne podejścia do spraw medycznych (polihistora oraz działacza zainteresowanego reformą kraju) była pochwała nauk i umiejętności lekarskich, jaką referendarz ogłosił w *Aptece...*<sup>31</sup>.

Do jej napisania skłonił Załuskiego, jak się zdaje, fakt, że w opiniach polskiej szlachty medycyna w hierarchii dziedzin wiedzy i lekarze w hierarchii profesji zajmowali niską pozycję. Opinie te, jak sugeruje omawiany tekst, wynikały z przekonania o wyższości ducha nad materią oraz z poglądu, że medycyna, którą zaliczano do dziedziny materii, jest zajęciem niegodnym szlachetnie urodzonych.

Linia argumentacji Załuskiego była następująca.

Medycynie i lekarzom należy się szacunek, pisze autor,

1/ ze względu na analogię i pokrewieństwo między udzielaniem życia (sferą Boga) a jego ochroną (domena lekarzy);

<sup>30</sup> J.Kozłowski, dz. cyt., s. 67-77.

<sup>31</sup> J.A.Załuski: *Przeestroga partykularna dla majętnych i literatów*, tamże, s. 41-49.

2/ z powodu zależności między duszą a ciałem (upadek sił podcina też nieraz szanse rozwoju duchowego);

3/ z uwagi na fakt, że zdrowie jest najważniejszym warunkiem zadowolenia z życia, pożytecznej pracy i ewangelicznego czynienia bliźnim dobra;

4/ dlatego, że tę dziedzinę i ludzi tego zawodu ceniła starożytność, co znalazło odbicie w wielu — zacytowanych przez niego — wierzeniach, zwyczajach, wierszach, aforyzmach, legendach historycznych i poglądach ludzi uczonych;

5/ z tego powodu, że leczeniem trudnił się Chrystus i święty Paweł;

6/ ponieważ skuteczności wiedzy medycznej dowodzi wiele relacji mówiących, jak dzięki przestrzeganiu jej zasad dożywano w zdrowiu sędziwego wieku.

Pochwałę medycyny, nie zdradzającą nawet śladu idei Oświecenia, skonstrastował Załuski z krótkim, odmalowanym w czarnych barwach opisem sytuacji medycznej kraju. W konkluzji zaproponował dwie powiązane ze sobą zmiany:

— ustawę sejmową o zakazie praktyki lekarskiej przez niepowołane osoby pod groźbą infamii i wieczystej banicji;

— wprowadzenie w każdym powiecie i ziemi, względnie nawet w każdym mieście, przynajmniej po jednym przysięgłym lekarzu.

Co do tego ostatniego projektu, referendarz radził, aby „salarium” lekarzy było „z soli lub czopa”, tak aby leczyli oni również ubogich, „gratis pro Deo”. Aby zawód lekarza stał się atrakcyjny proponował Załuski, aby mieszczan-lekarzy uwolnić od podatku za kamienice, a szlachtę-lekarzy — od wszelkich obciążeń na rzecz miasta. „Taka exemption sprawiłaby podobno — pisał — żeby z czasem (...) ubodzy familianci nie brzydzili się tą profesją, która nie będąc mechanicalis ale ars libera bezpiecznie ‘a personis exercytowana być może’<sup>32</sup>. Przyczyniłoby się to — zdaniem Załuskiego — do podniesienia stanu zdrowotnego ludności, a w konsekwencji do wzrostu demograficznego, co referendarz uznawał za konieczne dla wzmocnienia Rzeczypospolitej.

Dla zrozumienia genezy polskiego Oświecenia ważny i ciekawy byłby opis nauki epoki saskiej pokazany z punktu widzenia antynomii ówczesnych propozycji badawczych i linii argumentacji. Opis taki byłby jednak niepełny bez uwzględnienia badań nad dziejami wiedzy, podejmowanych

<sup>32</sup> Tamże, s. 48-49.

w czasach saskich. Stąd moje sprostowanie błędu w artykule A. Arendarskiego.

## Dodatek

### Medycyna w ujęciu symbolicznym

Medycyna była w dawnej kulturze częstym tematem w plastyce, prozie i poezji.

Wątek medyczny występuje m.in. w wierszowanych pochwałach Biblioteki, m.in. w najbardziej obszernej i ciekawej, pracy generała bożogrobców miechowskich Jakuba Pawła Radlińskiego pt. *Corona Urbis et Orbis*. Napisana dystychem jambicznym z okazji otwarcia fundacji i wydana drukiem w Krakowie w roku 1748 była *Corona...* zbiorem wierszy, inskrypcji i emblematów odnoszących się do Książnicy, jej uroczystości inauguracyjnych, do różnych fragmentów architektonicznych gmachu oraz różnych działów kolekcji. Radliński opisał dzieło Załuskich m.in. jako pałac, jutrzeńkę, księżyc, raj, źródło, drzewo, arkę Noego, morze i siedem kolumn Mądrości. Poszczególne opisy miały budowę emblematu i składały się z 1/ obrazu (opisanego słowami, bez ilustracji), 2/ lemma (sentencji), 3/ wierszowanej subskrypcji. Jedną z kolumn Mądrości tworzyła Medycyna<sup>33</sup>.

Jako symbol Medycyny zaproponował Radliński laboratorium apteczne („Officina Apothecaria”) a jako lemma „Wszelkie zioło lekiem” („Quaelibet herba Salus”). Pod nimi następował dwunastowersetowy wiersz, który w przekładzie na polski brzmi jak następuje:

Jakiegokolwiek dom ten zawiera kwiaty, rośliny lub zioła,

Na nich opiera się wszelki lek ziołowy.

Albowiem tak jak jest on (dom) silny mocą własnej natury,

Może obdarzać wielu (ludzi) właściwymi lekami.

Właściwości ziół często pozostawały w ukryciu,

Lecz przez usilne praktyki medycyna je ujawnia.

Ona utrwała doczesne życie i lata

<sup>33</sup> J.P.Radliński: *Corona urbis et orbis*, Kraków 1748, s. 113. Za przekład wiersza dziękuję dr Annie Słomczyńskiej.

I dzięki swym zasadom poucza o zdrowych lekarstwach.  
Tak jak dla mieszkańca ziemi każde zioło może być lekiem,  
Tak daje ją (medycynę) wszelka oto księga.  
Z ksiąg medycznych bierz lek dla ciała,  
Z ksiąg o duszy miej leki dla umysłu.

Medycyna została zatem w emblemacie Radlińskiego utożsamiona z farmacją, a ta ostatnia z nauką o lekach ziołowych; autor w symbolicznym opisie medycyny pominął zatem lekarza, hospicjum i leki chemiczne. Możliwe, że postąpił tak za księgami emblematycznymi, na których się wzorował, ale prócz tego takie właśnie pojęcie medycyny miało zapewne pokrycie w jego osobistym doświadczeniu.

Osiemnastowieczni czytelnicy takiego wiersza jego kluczowe słowa rozumieć w sposób zarówno dosłowny, jak i przenośny, co pozwalało autorom na popisywanie się sztuką zaskakującego kojarzenia pojęć. Czytelnik zacytowanej tu subskrypcji, czytający ją w kontekście całego utworu, winien był w szczególności pamiętać, że

1/ księga — to wszelki sporządzony przez Boga lub człowieka zapis, który da się odczytać pod warunkiem znajomości użytego w nim kodu, a więc także „księga natury”;

2/ biblioteka — to każdy zbiór zapisów tworzący kompletną i zamkniętą całość, odzwierciedlający rzeczywistość wyższego rzędu, a więc także biblioteka jako „obraz kosmosu” i „skrót wszechświata”;

3/ lek — to wszelki środek oddziałujący dodatnio na psychikę i sprawność fizyczną człowieka, a więc nie tylko medykament, ale też np. książki;

4/ apteka — to zbiór leków w wyżej wymienionym sensie, a więc np. modlitewnik czy biblioteka (tę ostatnią określano nieraz jako „aptekę dusz”);

5/ jedzenie — to spożywanie lekarstw lub potraw także w sensie duchownym, a więc np. czytanie (biblioteka jako „karmicielka”).

Wiersz Radlińskiego oparty został na przeciwstawieniu natury oddzielonej od człowieka i mu obcej, od natury udomowionej i uczłowieczonej, znanej szczegółowo z punktu widzenia jego potrzeb i służącej mu w najróżniejszych celach. Klucz do natury w drugim z podanych tu znaczeń zawarty jest w księgach medycznych, które uczą, jak sporządzać leki z ziół.

W pojęciach epoki utwór Radlińskiego był nie tylko dziełem uczonym, ale też reprezentował gatunek wysoko wówczas ceniony; znalazło to wyraz w wyszukanej formie wydawniczej, jaką mu nadano. Poradniki

medyczne były literaturą *minorum gentium*; tego typu publikacje J.A.Zaluski wydawał pod akronimem i bez troski o szatę wydawniczą.